

Chwile emocji

Dnia 26.05.2011 r. przeprowadzono w Zespole Szkół w Stepinie egzamin na kartę rowerową i motorowerową. Uczniowie w pierwszej kolejności zdawali testy sprawdzające wiedzę teoretyczną: znajomość przepisów, znaków, obsługi roweru czy motoroweru oraz udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. Następnie Ci, którzy zaliczyli pierwszą część egzaminu, przystąpili do części praktycznej, polegającej na przejechaniu przygotowanego toru, sprawdzającego umiejętność wykonania podstawowych manewrów drogowych. Wszystkim, którzy pozytywnie przeszli obie części egzaminu wydano uprawnienia.

Egzamin przeprowadził **Pan Waldemar Błażowski**. Wszystkim, którym nie powiodło się tym razem, życzymy szczęścia w przyszłym roku szkolnym.

Redakcja gazetki



Rozpoczęcie egzaminu



Manewry na motorowerze

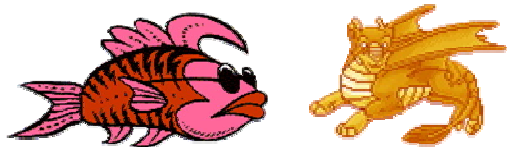


Pokonywanie toru

Wyjazd nad Solinę

W dniach 29. 05. – 01. 06. 20011 r. odbył się wyjazd harcerski nad Solinę. Uczestniczyło w nim 11 uczniów naszej szkoły oraz 3 opiekunów: P. Janusz Zarszyński, P. Piotr Świrad i P. Natalia Gałuszka. Każdego dnia żeglłowaliśmy, spacerowaliśmy po zaporze, paliliśmy ogniska, przy których śpiewaliśmy piosenki żeglarskie. Jedzenie było bardzo pyszne. Przygotował je nasz Pan Dyrektor . Pogoda naprawdę nam dopisywała. Każdy z uczestników mógł poprawić koloryt swojej skóry. Było bardzo fajnie. Niestety w środę musieliśmy już wrócić. Wypoczęci i zadowoleni, z nowym bagażem przygód, przyszliśmy do szkoły. Szkoda, że biwak nie trwał dłużej. To był mój ostatni wyjazd nad Solinę z harcerzami z tej szkoły. Na długo go zapamiętam.

David Nowak – ucz. kl. III g.



Żeglowanie



Namioty już rozbite



Uczestnicy biwaku

Wycieczka do Łańcuta

1 czerwca uczniowie naszej szkoły udali się do Łańcuta, aby zwiedzić piękny zamek. Organizatorką wyjazdu była P. D. Pająk. Uczestnicy mieli możliwość zwiedzenia zamku, powozowni oraz pięknego parku. Opiekunki zabrały wszystkich także do storczykarni. Nie zabrakło pysznego, ciepłego posiłku i dobrych humorów. Kto do tej pory nie był w zamku łańcuckim, musi koniecznie odwiedzić to piękne miejsce. Mamy nadzieję, że niektórzy odwiedzą go w trakcie zbliżających się wakacji !



W drodze do zamku



Wszyscy uczestnicy wycieczki wraz z opiekunami



W storczykarni



Klasa VI z wychowawczynią

Turniej Szachowy o Mistrzostwo SP i Gimnazjum w Stępinie

3 czerwca 2011 r. w naszej szkole odbył się turniej szachowy zorganizowany dzięki przewodniczącej Rady Rodziców - Pani Grażynie Bysiewicz i arbitra Pana Mariana Bysiewicza. Po rozegraniu 7 rund wyłoniono zwycięzców:

- 1 miejsce – Mateusz Dziok
- 2 miejsce – Mateusz Bykowski
- 3 miejsce – Eryk Surowiec

Wśród uczniów SP:

- 1 miejsce – Kamil Ziobrowski
- 2 miejsce – Sebastian Bysiewicz
- 3 miejsce – Dawid Gruszczyński

Na wyróżnienie zasłużyły także dziewczyny: Paulina Salamon i Natalia Raś.

Jesteśmy wdzięczni Panu Dyrektorowi za umożliwienie nam udziału w rozgrywkach. Dziękujemy również Organizatorom.

Z niecierpliwością czekamy na następne starcia szachowe.



Zwycięzca rozgrywek



Projekt edukacyjny w gimnazjum

Temat projektu: Dawne obyczaje w naszym regionie – wywiad.



Józefa Godek – ur. 30.03.1929 r. w Stępinie, gdzie mieszka do chwili obecnej. Pochodzi z rodziny wielodzietnej. Ma trzech barci i dwie siostry. Już jako dziecko pomagała swoim rodzicom w gospodarstwie. Miała 10 lat, gdy wybuchła II wojna światowa. Rok czasu spędziła na przymusowym wysiedleniu w Tułkowicach. Dokładnie pamięta, jak wyglądała wioska podczas wojny. Często, gdy były naloty i strzelanina, wszyscy mieszkańcy chronili się w obecnym żelbetonowym tunelu. Ona też jako mała dziewczynka musiała tam przebywać. Po wojnie razem z rodzicami i rodzeństwem wróciła do zniszczonej Stępiny. Jej rodzice musieli odbudować rodzinny dom. Były to najtrudniejsze chwile jej dzieciństwa.

25 listopada 1949 r. zawarła związek małżeński z Klemensem Godkiem. Urodziła i wychowała czworo dzieci, z których troje już nie żyje. Wraz z mężem prowadzili gospodarstwo rolne o powierzchni dwóch hektarów. Zajmowała się domem i wykonywała wszystkie prace polowe. Mąż oprócz pracy na roli był pracownikiem umysłowym. Pracował w Urzędzie Gminy we Frysztaku, a w latach 70 – tych był współzałożycielem Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Stępinie. W roku 1978

wybudowali murowany dom, w którym obecnie mieszka.

Jako młoda mężatka uczestniczyła w kursie kształcenia gospodyń wiejskich. Tam nauczyła się szyc na maszynie, piec pyszne ciasta i dobrze gotować. Należała do Koła Gospodyń Wiejskich w Stępinie. W roku 1999 zmarł jej mąż. Ona sama podupadła na zdrowiu i zaprzestała prowadzenia gospodarstwa. Obecnie mieszka razem z najmłodszą córką, jej mężem i dziećmi w rodzinnym domu. Pomaga w drobnych pracach domowych. Ma czas dla swoich wnuczek. Mimo iż ma już 82 lata, pamięta dawne życie i chętnie zgodziła się na udzielenie wywiadu i jego publikację.

Wywiad został nagrany na dyktafon i w oryginale przetworzony do gazetki.

Wiosna to początek nowego cyklu życia, to pożegnanie długiej i trudnej zimy, to czas budzenia się do życia, czas zasiewów i czekania na plony. Z jakimi pracami kojarzy się ta pora roku i jakie towarzyszyły pracom obrzędy?

Prowadzone od lat tak samo i nie podlegające zmianom prace w polu, obrosły w liczne zwyczaje. Na wiosnę siał się zboże jare, tzn. owies, jęczmień i pszenicę jarą oraz tatarkę i proso. Przygotowywało się również ziemniaki na sadzenie. Wybierało się je z kopców. Tak gdzieś w kwietniu, już po imieninach Marka, bo jak mówi przysłowie „Marek włożył w ziemię ogarek” sadziło się ziemniaki. Jedna osoba robiła dołki motyką, druga wsadzała w te dołki ziemniaki. Potem je przykopywano.

Wczesną wiosną siał się również tytoń w ispektach. Kiedy wyrosły już duże flance, sadziło się go w polu na początku maja. W tym miesiącu siał się też len na żyznej glebie. Dojrzywał on do września. Kwitnął na niebiesko. Wszystkie gospodynie wysiewały również brukiew i sadziły duże zagony buraków cukrowych i pastewnych. Wysiewano także na plantacjach rumianek. 8 maja na Stanisława sadzono groch tyczni - „duży jasiak”. Po „zimnej Zośce” sadzono dość duże ilości kapusty. Maj to również miesiąc, w którym po raz pierwszy po zimie wyganiano krowy na pastwiska. Wcześniej okadzano krowy dymem z poświęconych ziół. Pasieniem była na pastwiskach zajmowały się najczęściej dzieci. Była to okazja do spotkania się z kolegami, do wspólnych gier i zabaw. Dorośli pasali bydło rzadko. Jeżeli już, to robili to ludzie starzy. Mleko od krów sprzedawano do mleczarni. Gospodynie robiły również sery, masło, a serwatka służyła do okładów na stłuczenia oraz do zakwasu na wypiek chleba. Masło robiono w tzw. maśniczках. Hodowano też dużo owiec, z których pozyskiwano wełnę. Każdy gospodarz hodował także świnię. Głównie dla siebie (zabijano je dwa razy do roku: przed Świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocą). Często również je sprzedawano.

Lato to pora rozkwitu – wytężonych prac gospodarskich i zbierania plonów, a zatem przede wszystkim święto Matki Boskiej Zielnej oraz popularne w całym kraju dożynki. Czym zajmowano się latem?

Latem było dużo pracy na roli. Trzeba było wrywać chwasty, które rosły w zbożu (oset, tatarczuch, rdest ptasi i kąkol), siekać ziemniaki, buraki i plewić grządki. Pielęgowano również zagony z ziemniakami poprzez zbieranie stonki do słoików, wiader. W czerwcu tytoń miał już ok. 1 metra wysokości. Obrywano wtedy liście – te dolne – duże. Potem nawlekało się na metrowe druty, które wieszano na słońcu. U nas wisały na ścianie drewnianego domu i na ścianie stodoły. Jak wysechł (przyżółkł) suszyło się go w specjalnej suszarni. Wsususzony zdejmowało się z drutów, robiło się takie obwiązywane garście i składało w tzw. bale. Potem zawożono na sprzedaż.

W lipcu odbywały się pierwsze sianokosy. Trawę kosiło się kosą na tzw. pokosy. Potem rozbijało się widłami, żeby dobrze wyschła. Następnie grabiami przewracano na drugą stronę. Gdy dobrze wyschła grabało się i stawiano kopy, a potem wozilo wozem drabiniastym do stodoły i układało na piętrach. W połowie lipca zaczynały się żniwa. Pierwsze koszone żyto. Potem na zaoranym żytniku wysadzano brukiew. Następnie koszone pszenicę. Do ścinania zboża używano sierpa. Trzeba było zrobić powrósło i związać zboże w snopki. Potem stawiało się półkopki (24 snopki) – tak kopało się np. żyto, pszenicę. Pszenicę można było jeszcze kopać w tzw. mendle (po 12 snopków). Potem zwoziło się końmi do stodoły. Jak byłam jeszcze dzieckiem, to zbierałam po ściernisku drobne kłosa, z których potem mama piekła poskróbki. Były to małe chlebusie, bułeczki upieczone w piecu chlebowym. Wiele zwyczajów łączyło się ze żniwami. Towarzyszące temu obrzędy najczęściej nazywano dożynkami (urządzano je zazwyczaj w dniu Matki Boskiej Zielnej, tj. 15 sierpnia). Ostatnie zebrane kłosa zazwyczaj łącono z kwiatami, wstążkami i innymi ozdobami, a następnie układano w dożynkowy wieniec. Zwiezione zboże młóciło się ręcznie – cepami czyli drewnianym narzędziem rolniczym składającym się z dwóch części – bijaka i dierzaka połączonego rzemieniem. Później się zboże młynkowało, czyli oddzielało ziarna od plew. Ładne ziarna mieliło się w żarnach na mąkę, a potem piekło chleb. Ziarna zbóż potrzebne do siewu przechowywało się w sásiekach lub dużych spichlerzach. Między sianokosami a żniwami kobiety zbierały: bławatki, stokrotki, pokrzywę białą. Kwiatki suszono i sprzedawano, żeby mieć pieniądze np. na lekarstwa. Końcem sierpnia zbierano rumianek. Jak obeschła rosa zrywało się białe kwiatuszki, potem suszyło się je rozsypane np. na strychu. Po wysuszeniu odwoziło się do punktu skupu „Herbapol”. Na wakacjach dzieci pomagały rodzicom w gospodarstwie. Starsze przy sianokosach i żniwach, a młodsze pasły gęsi.

Jesień w przyrodzie oznacza czas stagnacji, porę zawieszenia, lub spowolnienia wielu prac gospodarskich. Jak przebiegało zbieranie plonów z pól? Gdzie je magazynowano?

We wrześniu, gdy już dojrzał len, wrywano go z korzeniami i rozkładano na łące na dwa tygodnie. Potem obdzierano nasiona. Następnie międlono w międlicach i powstawało włókno. Z ostrych włókien kręciło się powrozy dla krów, a ładne, gładkie przędło się. Polegało to na tym, że włókna nakładało się na krążek, a później na przysiadkę i przędło się na wrzeciono. Nitki zawijało się na motowidło. Następnie zbierało się i robiło półtorak. Gdy chciało się mieć płótno, zawoziło się do tkacza. Len był surowcem do wyrobu tkanin na bieliznę pościelową i ubraniową. Po raz drugi odbywały się sianokosy. Zaczynały się wykopki. Kobiety szły z motykami przez rzędy i kopały ziemniaki. Później gromadzono je w kopcu, przykrywano słomą, liśćmi oraz okrywano ziemią. W ten sposób zabezpieczano ziemniaki przed mrozami. Podobnie robiono z burakami, które wcześniej wrywano i obierano tzn. obcinano nać. Na bezpośrednie spożycie kartofle gromadzono w piwnicach. Zbierano także dojrzałe warzywa, które przechowywano w spiżarniach lub piwnicach. Jesienią woziło się końmi obornik, rozrzucało widłami i przyorywano koniem. Do orki służył pług i kolca. W ten sposób przygotowywano pole pod wiosenny zasiew. Ziemię uprawiano w sposób tradycyjny. Wiedza rolnicza opierała się na doświadczeniu przechodzącym z ojca na syna.

Zima to okres odpoczynku od prac polowych. Jak zatem spędzano czas i czym się głównie zajmowano?

W długie, zimowe wieczory schodziły się kobiety do jednej sąsiadki. Przędły na kołowrotkach i dały pierze na poduszki i pierzyny. Były to tzw. tłuki, czyli gościna dla tych, co skubały pióra. Można było się wtedy pośmiać i pośpiewać np.

*Na kapuście drobne liście,
daj buziaka organiście.
Organista zapisuje,
ile razy pocałuje.*

*Oberek, obereczek
Mazurek, mazureczek,
kujawiak, kujawiaczek,
Hej dziewczyno, hejże ha.
A ty dziewczyno naucz się robić,
bo cię nie weźnie żadem królowicz.
Tylko cię weźnie szewczyk ubogi,
będziesz nosiła skóry do wody,
skóry od wody, będziesz płakała
swojej urody. Będziesz płakała i
narzekała, że Cię mamusia
za szewca dała.*

Śpiewałyśmy także:

*„ Czerwone jabłuszko ”
„ Gdy strumyk płynie z wolna ”
„ Poszedł raz leśniczy do lasu polować... ”.*

Pamiętam dobrze jeszcze takie piosenki:
*Idzie kozak z Ukrainy
podkówkami krzesze .
Idzie za nim ładna panna ,*



Zbiór rumianku



Narzędzia rolnicze

włosy sobie czesze .
Czesala grzebieniem ,
czesala szczotką,
malowała buzie miodem ,
żeby miała słodką”.

1. Oj tyle, to tyle tej mojej uciechy,
com się nachodziła z Jankiem na orzechy.
Pogniewałam jednego Jasiénka miłego.
2. On do karczmy idzie , on ci mnie nie widzi,
z dziewczyną rozmawia , ode mnie się wstydzi
On do tańca wybiera,
koło mnie się ociera.
3. Stanie przed skrzypkami, trzaśnie podkówka-
mi,
a ja biedna z tego zaleje się łzami,
a z tego frasuneczku ,
idę spać do domeczku.
4. Poszłam do domeczku , siadłam na łóżeczku ,
i tak sobie myślę o tym frasuneczku,
aż tu idzie i budzi.
Wstań dziewczyno, otwórz drzwi .
5. Nie będę wstawiała , tobie otwierata,
bom se jeszcze dobrze nie porachowałam,
coś się do mnie nachodził ,
mnie sierotę nazwodził .
6. Moja ty dziewczyno daj się wyrozumieć,
kiedy chcesz tańcować musisz dobrze umieć,
bo ja dobrze tańcuje,
i chcę dobrą Tańculę.



Zwózka siana



Młocka

I tak upływały wesoło zimowe wieczory. (*śmiech*) Oprócz skubania piór, kobiety robiły na drutach swetry, skarpetki, rękawiczki, czasem wyszywały. Mężczyźni rznęli sieczkę w sieczkarni dla krów i koni, szli do lasu, by przygotować drewno na opał. Mielili także zboże w żarnach. Przynosili wodę ze studni. Roboty nigdy nie brakowało. Jak nie w polu, to w stajni, czy w domu. Hodowało się krowy, konie, owce... Dzień świąteczny niewiele różnił się od zwykłego. W niedzielę też wstawiałam o godzinie piątej, szłam do stajni, dołłam krowy i karmiłam zwierzęta. Potem szybko ubierałam się i szłam na nogach do kościoła do Frysztaka. Prawie 8 km. Kto miał konia, to jechał furmanką. Gdy wróciłam z kościoła, gotowałam obiad. Zazwyczaj rosół z kury. Potem pasło się krowy aż do wieczora.

Zderzając czasy nam już odległe z terażniejszymi na pewno widać radykalną różnicę w sposobie życia, świętowania, czy pracy w polu. Jak ocenia Babcia te zmiany? Czy są one korzystne? Jak się teraz żyje?

Czasy się zupełnie zmieniły. Pracę rąk zastąpiły maszyny. Trudno teraz spotkać na wsi krowę czy konia. To nieprawdopodobne... (*zaduma*)

W każdym domu jest samochód. Ludzie już nie chodzą pieszo, ale jeżdżą wszędzie samochodami. Nikt już nie skubie pierza ani nie przędzie na kołowrotku. Rzadko można spotkać drewniane domy. Teraz ludzie nie mają już tak wiele zajęć, jak ich pradiadkowie. Mają więcej wolnego czasu, a praca jest dużo lżejsza. Większość rzeczy wykonują maszyny, dlatego z postępowaniem techniki dzień na wsi uległ ogromnej zmianie. Kobiety i mężczyźni wykonują te same czynności, co dawniej, lecz jest to łatwiejsze i mniej pracochłonne. Dzieci na wsi już nie mają tylu zajęć, co ich rówieśnicy dawniej. Kiedyś dzieci angażowano do niemal wszystkich prac. Dziś jedynie pomagają w niektórych. Wiosną,

po stopnieniu śniegów, ziemia jest orana i bronowana przy pomocy traktora. Następnie sadi się ziemniaki i sieje owies siewnikiem. Późną wiosną rozpoczynają się sianokosy. Trawę kosi się kosiarką rotacyjną, potem przetrząsarką siano przetrząsa się, a następnie baluje się je. Latem, gdy nadchodzą żniwa, plony zbiera się kombajnem. Pozostawioną słomę paczkuje się za pomocą snopowiązałki. Następnym zajęciem jest jesienne zbieranie ziemniaków. Wykonuje to kopaczka traktorowa i kombajn ziemniaczany. Ludzie jedynie zbierają pozostałe ziemniaki i przebierają je. Ostatnią pracą w roku jest zasianie żyta. Na tym kończy się całoroczny cykl robót na wsi. Życie na wsi od dawien dawna było bardzo ciężkie, lecz ludzie w miarę upływu czasu tworzyli coraz to nowe „uproszczenia”, dzięki którym praca stawała się coraz mniej męcząca. W ten sposób wieś w naszym regionie w ciągu wieku przeszła zmianę, o której nasi pradziadowie nawet nie śnili.

Zakończenie

Niestety wszystkie obrzędy i tradycje związane z pracą na roli, a także życiem na wsi zaniknęły lub zostało ich niewiele. Dzięki naszym przodkom, możemy dowiedzieć się o tym, jak żyli i funkcjonowali dawniej. Zderzając odległy czas z teraźniejszością, dochodzimy do wniosku, że kiedyś życie było dużo trudniejsze niż dziś. Prymitywne metody uprawy roli w dzisiejszych czasach zastąpiły nowoczesne maszyny, które nawet naszym przodkom się nie śniły. Kiedyś człowiek nigdy nawet by nie pomyślał o takich ulepszeniach. Teraz dla każdego jest to normalność. Właśnie dzięki temu nasza wieś przeszła diametralną zmianę. Życie codzienne ludzi dawnej wsi wyglądało zupełnie inaczej niż dziś. Współcześni ludzie nie znają trudu wielogodzinnej pracy w polu, przy ścinaniu zboża, w palącym, letnim słońcu. Chciałyśmy na łamach gazetki szkolnej upamiętnić słowa naszej babci. Mamy także nadzieję, że dzięki publikacji tego wywiadu, rówieśnicy pogłębią swoją wiedzę.

**Wywiad przeprowadziły:
Ewa Bester, Patrycja Czech, Katarzyna Wojnarowska**



Nawlekanie tytoniu



Żniwa

Rozstrzygnięcie konkursu!

Prawidłowe odpowiedzi:

1. Kilimandzaro
2. Wytwarzają go rośliny
3. Stopem miedzi i cynku
4. Buenos Aires
5. Wielką tropikalną jaszczurką
6. Mikołaj Rej
7. 6,5
8. Przesadę, nadmiar czegoś
9. W Polsce (k. Olkusza)
10. Z ziaren różnych zbóż

Warunkiem przystąpienia do konkursu było dostarczenie redakcji prawidłowo rozwiązanego quizu. Wśród sporej liczby uczestników Pani Kasia wylosowała dwie nagrody. Jedną z nich była myszka do komputera, którą otrzymał **Kacper Dziok**, drugą piękny album – „Świat roślin”, który otrzymała **Dominika Opielowska**. Zachęcamy do dalszej zabawy. **Nagrody** czekają!



Wręczenie nagród...



Podziękowania

Redakcja gazetki wraz z opiekunką składa serdeczne podziękowania naszej szkolnej sekretarce – Pani Kasi, która współpracowała z nami, pomagając w składzie dwumiesięcznika i aktywnie uczestniczyła w finałach konkursów, wyłaniając w losowaniu zwycięzców.

Jak bezpiecznie spędzić wakacje?

Najlepszym czasem na granie w piłkę, wspinanie się po drzewach, jazdę na rowerze i rolkach są przecież wakacje, które już niebawem się zaczną.

Dzieci, uwolnione od codziennych szkolnych obowiązków, ruszają radośnie na „podbój” otaczającego świata.

Planując wakacyjne atrakcje, warto mieć na uwadze, że żądza przygód realizowana „w terenie” może skończyć się nabiciem guza, otarciem kolana, skaleczeniem czy pęcherzami. Buszując w zieleni, możemy przypadkowo wejść pomiędzy pokrzywy, doznając bolesnego poparzenia lub zetknąć się z rozwścieczonym owadem.

W czasie wolnym, na podwórku:

- * gdy wychodzisz z domu, zamykaj drzwi i starannie chowaj klucze,
- * nie oddalaj się daleko od domu bez wiedzy rodziców,
- * nie wchodź do piwnic, na strychy i dachy,
- * nie urządź zabaw w pobliżu torów kolejowych i ulic,
- * nie baw się w ruinach, wykopach i na budowach,
- * nie zaglądaj do otwartych studni,
- * nie baw się w pobliżu stawów czy sadzawek,
- * gdy znajdziesz groźnie wyglądający przedmiot, nie dotykaj go! - to może być niewypał,
- * nie baw się petardami - mogą poparzyć i okaleczyć Ciebie i innych,
- * nie wjeżdżaj na jezdnię na rowerze czy deskorolce.

Bezpiecznie w domu:

- * nie baw się ogniem - to grozi pożarem,
- * nie manipuluj w kontaktach sieciowych - może porazić Cię prąd,
- * nie wychylaj się przez okno - możesz wypaść,
- * gdy Tobie lub innym będzie zagrażało niebezpieczeństwo - zadzwoń na Policję nr tel. 997 lub 112 z telefonu komórkowego,
- * jeżeli nie masz w domu telefonu, a coś Ci zagraża - zaalarmuj sąsiadów.

Wypoczynek nad wodą

Woda, nawet ta pozornie najspokojniejsza, jest groźnym i niebezpiecznym żywiołem. Większość utonień jest rezultatem lekkomyślności ludzi, korzystania z kąpieli w miejscach niestrzeżonych.

- * kąpiemy się tylko w miejscach dozwolonych i strzeżonych,
- * bezwzględnie stosujemy się do poleceń ratownika,
- * pływamy pod opieką dorosłych,
- * zabezpieczamy dzieci w specjalne rękawki,
- * stosujemy się do regulaminu kąpieliska,
- * po dłuższym leżeniu na słońcu, nie wchodzimy bezpośrednio do wody - należy stopniowo moczyć ciało, żeby uniknąć szoku termicznego,
- * zostawiamy na brzegu materace - nie wypływajmy na nich na środek jeziora,
- * nigdy nie pijemy alkoholu i nie zażywamy środków odurzających - mogą stać się przyczyną nieszczęścia,
- * nie krzyczymy i nie hałasujemy w trakcie kąpieli.



Uwaga!

Nie wolno kąpać się w portach, na przystani, przy zaporach wodnych, mostach, w ujęciach wody pitnej, stawach hodowlanych czy basenach przeciwpożarowych.

HUMORSZKOLNY!

Nauczyciel zadaje pytanie:

- Jasiu, co dla nas jest ważniejsze: Słońce czy Księżyc?
- Księżyc, oczywiście.
- A dlaczego Księżyc?
- Bo Księżyc świeci w nocy, gdy jest ciemno, a Słońce za dnia, kiedy i tak jest jasno!



ZAGADKI

1. Jest jedno wejście i dwa wyjścia. Jak się wyjdzie, to dopiero się wejdzie.
2. Gdy wypowiesz moje imię, już mnie nie ma.
3. Przy pomocy ośmiu ósemek i dodawania (tylko dodawania) zapisz liczbę 1000.
4. Co to za ptak, gdy się go czyta wspak, słodki ma smak?
6. Kiedy jesteś w domu bez głowy ?
7. Czym się różni policjant od księdza ?
8. Jaka substancja pod wpływem wzrostu temperatury staje się ciałem stałym ?
9. Na granicy polsko-hispańskiej pasie się krowa. Czyje będzie mleko?



Nakład: 50

Opiekun: Anna Maraj.

Redaktor naczelny: Patrycja Czech.

Projekt graficzny: Ewa Bester, Katarzyna Wojnarowska.

Skład redakcji: Sabina Matyas, Edyta Godek.

Adres: Zespół Szkół im. Jana Pawła II w Stępinie, Stępina 54

Jasiu mówi do kolegi:

- Moja siostra to ma szczęście.
- Dlaczego?
- Była na prywatce i tam grali w taką grę, że każdy chłopiec musiał pocałować dziewczynę lub dać jej tabliczkę czekolady.
- I co?
- Przyniosła dwanaście tabliczek.



Odpowiedzi na zagadki z poprzedniego numeru:

1. Literą r.
2. Imię.
3. Namiot.
4. Rzeka.
5. Wszyscy to chłopcy.
6. Taki sam jak wcześniej.
7. Modlitwą.
8. Wszystkie uciekły.
9. Ciemność.

Zbliżają się wakacje !

